

Marek Mruczkowski

dn. 5.02.2025 r.

BM-I.0520.12.2024

Pani Zuzanna Rudzińska-Bluszcz

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości

Szanowna Pani,

Zapoznałem się z odpowiedzią z dnia 7 stycznia 2025 r. do Marszałka Sejmu na dezyderat w sprawie petycji BKSP-155-X-66/23. Genezą petycji tytułowanej „w ochronie rodziny” jest niewyobrażalne bestialstwo funkcjonariuszy publicznych wobec Rodziny, czego doświadczam od 31 lat. Petycja jest w istocie koncepcją sądu pokoju, lub inaczej pisząc koncepcją porozumienia w konfliktach.

Pierwsza Zasada Sądu Pokoju

Pani Sekretarz wymieniła tą zasadę na stronie 2 odpowiedzi do Marszałka Sejmu:

W postępowaniu cywilnym to na powódzie ciąży obowiązek wskazania podmiotu chronionego, wartości chronionej, celu i sposobu ochrony. Innymi słowy na powódzie - jako osobie inicjującej postępowanie cywilne przed sądem – ciąży obowiązek precyzyjnego określenia istoty sprawy, a brak realizacji tego obowiązku uniemożliwia nadanie sprawie dalszego biegu.

To jest cytat z pisma z dnia 30 maja 2014 r., które otrzymałem z Departamentu Prawa Cywilnego znak DPrC-I-052-15/14/2 i o tym nieco więcej.

Autorami cytowanego przez Panią tekstu są reprezentujący wówczas ten Departament - SSO Jan Bołonkowski (podpisał) i SSR Piotr Pełczyński (wytworzył tekst). Była to odpowiedź na moje pytania skierowane do Trybunału Konstytucyjnego w dniu 29 stycznia 2016 r.:

1. Czy wszczęcie postępowania bez wskazania przez powoda podmiotu chronionego, wartości chronionej, celu powództwa i sposobu osiągnięcia celu narusza konstytucyjne prawo pozwanego do uczciwego procesu.
2. Czy ogłoszenie wyroku bez takiego ustalenia sądu narusza konstytucyjne prawo do prawdy
3. Czy cecha ważności przysługuje wyrokowi w przypadku ignorowania przez sąd wniosku strony o wskazanie z jakim pożytecznym rezultatem na rzecz podmiotu chronionego wiąże się wykonywanie zarządzeń wymienionych w wyroku.

Biuro TK poinformowało mnie o swej niewłaściwości ze wskazaniem Ministra Sprawiedliwości lub Rzecznika Praw Obywatelskich. Pierwsi prawnicy w Polsce łącznie z Prezesem TK nie mieli gotowego poglądu prawnego. Zwróciłem się do MS. Na pierwsze pytanie była (cytowana) odpowiedź, w pozostałych dwóch kwestiach wszyscy jeszcze absolutnie nic nie wiemy.

Przykro mi muszę zauważyć, że stwierdzając istnienie takiej zasady w polskim porządku prawnym Pani wprowadza Marszałka Sejmu w błąd. Proszę wyłowić z Polski choćby jeden przykład oddalenia pozwu z tej przyczyny, że inicjator (powód, prokurator) nie określił swych intencji w taki jak wyżej sposób. Poważnie proszę – choćby jeden przykład. Dla ułatwienia i oszczędności może tylko w okresie powojennym.

W roku 1994 przy pierwszym kontakcie z sądem rodzinnym zauważyłem, że wyrażenia podmiot chroniony, wartość chroniona, cel sądu, wywołują agresję sędziów. Byli tacy, którzy dosłownie krzyczeli i wierzgałi kiedy prosiłem o dokonanie takiego ustalenia. Jak powszechnie wiadomo, ten argument jest istotny, wobec którego przeciwnik nagle zaczyna się złościć. Sprawowanie władzy sądowniczej w zatajonych intencjach jest jak się okazało tym argumentem, który wywołuje gniew prawników ogóle. Każdy dosłownie z góry wykreśla potrzebę rozmawiania na ten temat.

Proszę zauważyć ten atak Biura Ekspertyz Kancelarii Sejmu, Departamentu Legislacyjnego Prawa Cywilnego MS i wreszcie tą swoją opinię. **Nie daję wiary że Pan Adam Bodnar jest wrogiem transparentności władzy sądowniczej.** Niech to oficjalnie potwierdzi lub temu zaprzeczy ale niech w tym miejscu nie milczy.

Skoro Departament MS taką zasadę przedstawił, czym prędzej próbowałem ją uprawomocnić za pomocą petycji złożonej w roku 2016 do Senatu. Oto jak senator Aleksander Pociąg uzasadniał konieczność odrzucenia tej zasady:

„... aż tak szczegółowe rozwiązania proponowane przez autora petycji cofałyby nas do pewnych rozwiązań od których nauka prawa odeszła jeszcze przed drugą a może nawet przed pierwszą wojną światową (...) tym bardziej, że prowadzą one do zmiany filozofii podejścia do całego procesu cywilnego”. Biuro Komunikacji Społecznej BKS/DPK-131-32448/16 MR z dnia 22 lipca 2016 r.

I jeszcze w tymże piśmie Biuro Senatu podaje wypowiedź Alicji Szkotnickiej z Departamentu Legislacji MS – *„resort sprawiedliwości wyraził stanowisko w przedmiocie analogicznych propozycji legislacyjnych autora petycji w piśmie z dnia 30 maja 2014 r. uznając je za niezasadne”.*

To w końcu jak jest? Zasada jawności intencji jest zasadna czy niezasadna?

Druga Zasada Sądu Pokoju

Negocjowanie tekstu porozumienia w obecności sądu na wniosek strony.

Tu nie chodzi o mediacje (dobrowolne) lecz o **spór cywilny** (obowiązkowy). Konieczność wdania się w taki spór wynika z istniejących przepisów prawa. Nie trzeba znać się na prawie, wystarczy zajrzeć do kodeksu. Krajowa Rada Sądownictwa nie zna odpowiedzi na pytanie czy zakres takiego sporu dotyczy podmiotu chronionego, wartości chronionej, celu (wiążącego zespół) sposobu realizacji celu i przyczyn konfliktu. <https://sponline.pl/autor.php>

Nie wie tego również I Prezes Sądu Najwyższego, Prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Wymienione instytucje odsyłają do prywatnej kancelarii prawnej. Wszyscy tego nie wiemy. To jak funkcjonuje sąd jeśli wszyscy jesteśmy ślepi w punkcie co do istoty sprawy?

Przypuszczam, że czerpanie korzyści z kłamstwa, krzywdy, rozbijania rodzin, oszustw komorniczych, są zasadniczymi motywami rzeczywistości sądowej i przy okazji nieco ludu z tego korzysta rozbijając rodziny pozwami ściągniętymi z internetu. Nie ma Szefa / Koordynatora, odpowiedzialnego za formułowanie zasad etyki wymiaru sprawiedliwości. Kolejni Pierwsi Prezesi SN którzy z urzędu są Szefami Władzy Sądowniczej popisują się skandalicznym próżniactwem.

Jak w praktyce działają te dwie zasady, sprawdzałem w postępowaniu IC 638/11 przed Sądem Okręgowym w Warszawie. Pozwanym był Minister Sprawiedliwości Krzysztof Kwiatkowski. Ponieważ urzędnicy MS informowali KPRM, że mój prawdziwy dług alimentacyjny wynosi 1.145,68 zł a dług 3.440.06 jest pomyłką komorniczego komputera, domagałem się albo ujawnienia przez Ministra sposobów obliczenia obu tych kwot albo zadośćuczynienia w wys. 10 mln zł za przyjemność poświadczania nieprawdy i pranie brudnych pieniędzy w Ministerstwie. Ostatecznie na rozprawie w dniu 7 grudnia 2011 r. oświadczyłem, że nie będę domagał się jakiegokolwiek zadośćuczynienia, jeśli Minister ujawni przed sądem sposób obliczenia tych kwot. Ministra reprezentował radca Michel Ryba

Testując koncepcję sądu pokoju przedstawiłem projekt porozumienia określeniem przyczyny konfliktu, podmiotu chronionego, wartości chronionej, celu, sposobu realizacji celu.

Pełnomocnik Ministra Sprawiedliwości w ogóle nie miał zamiaru wdawać się w spór co do istoty sprawy. Wypowiedział jakby rutynową formułkę – oddać pozew, zasądzić 7.200 zł tytułem kosztów zastępstwa. Na tym Sąd zakończył postępowania odraczając ogłoszenie wyroku dwa tygodnie później na dzień 21 grudnia 2011 pewnie z nadzieją, że nie przyjadę ponownie do Warszawy i nie trzeba będzie wygłaszać zasadniczych powodów. Wyrok zaoczny dokładnie jak cwaniak z Prokuraturii Generalnej sobie życzył. Zmuszony wyrokiem do sponsorowania państwowego oszustwa zapłaciłem w sumie ponad 11 tys. zł. Było komornicze wymuszenie realizacji wyroku.

Obawiam się, że Ministrowie Sprawiedliwości Krzysztof Kwiatkowski / Jarosław Gowin nieświadomie byli i są nadal uczestnikami zorganizowanego oszustwa państwowego metodą „na skarb państwa”. Niezależnie czego sprawa dotyczy, jeśli pozwanym jest funkcjonariusz publiczny, szubrawcy z Prokuraturii Generalnej czerpią korzyści z podnoszenia krzywdy do kwadratu w kooperacji z sądem. Taka procedura jawi się jako standardowa, oczywista.

Na pytanie z jakim pożytecznym rezultatem i dla kogo wiązało się wykonanie wyroku, Sąd Okręgowy od roku 2012 nie odpowiada. Senator Krzysztof Kwiatkowski dowiedział się o istnieniu wyroku po 12 latach od ogłoszenia. Poinformowany przeze mnie zapewnił „jest mi bardzo bardzo przykro takich spraw jest bardzo dużo”. Prokuratura Generalna odpowiada, że jej celem procesowym była „ochrona interesów Skarbu Państwa poprzez podejmowanie czynności zmierzających do oddalenia powództwa” - dr Marcin Dziurda, ten sam, który teraz

reformuje sądownictwo. **Cel dla zespołu procesowego ustalił pozwany 2 miesiące po ogłoszeniu wyroku.** Sposób obliczenia przez komornika kwot 1.145,68 i 3.440,06 nie będzie ujawniony przez państwo kiedykolwiek ponieważ:

- obie kwoty były naliczone z użyciem liczby pi $3,14159265... \times 365 \text{ dni} = 1.146,68132... \times 3 = 3.440.04396...$ czyli dla kwot wykazanych 1.145,68 i 3.440,06 nie istnieją rachunki arytmetyczne spełniające kryteria matematycznej prawdziwości,
- komornik zmarła 3 miesiące po ogłoszeniu wyroku,
- nie istnieje dokument komorniczy z kwotą 1.145,68 więc obiekt jest czysto wirtualny,
- naturalną konsekwencją spojrzenia prawdzie w oczy musiała by być transparentność księgowości komorniczej (na żądanie dłużnika komornik ujawnia sposób obliczenia kwoty egzekwowanej) czyli kasata gdzieś 80% egzekucji komorniczych a może nawet wszystkich, zależy od zakresu tolerancji. Zawalił by się system a może nawet ustrój.

Trzecia Zasada Sądu Pokoju

wymieniona w petycji kasata władzy **jeżeli zakończenie postępowania nie zostało poprzedzone ogłoszeniem sentencji.** Czyli ani kroku dalej bez jawności intencji sprawującego władzę. Kluczem do sądu pokoju jest odróżnienie sentencji (idea ochrony) od wyroku (wymuszenie realizacji tej idei). Eksperci argumentują, że ujawnienie intencji przed ogłoszeniem wyroku było by stronnictwo. To samo ustalenie przed wyrokiem nie będzie niezawisłe a po wyroku będzie niezawisłe? To jest informacja ekspertów prawa, że wszyscy nie wiemy co znaczy „niezawistość”, więc albo granice „dziedziny w której sędziowie są niezawisli” będą jednoznacznie określone albo to pojęcie będzie natychmiast wykreślone raz na zawsze z języka polskiego i prawniczego. Te granice są określone wyżej nawet przez Panią Sekretarz cytowane, ale jak wspomniałem zasada i definicja pojęcia „istota sprawy” jest martwa. Wyjęcie jej na światło dzienne spowodowało by zniknięcie około 80% kognicji głównie w zakresie samonapędzających się postępowań pochodnych wleczonych dziesiątkami lat na skutek uwielbienia dla serwowania wyroków w zatajonych intencjach.

Władza która wyklucza potrzebę jawności intencji, negocjacji i przerywania patologii padnie ofiarą naturalnych konsekwencji tegoż wykluczania. Kłamstwo 1.145,68 zostało wypracowane w kooperacji Prezesa Sądu Rejonowego dla Krakwa Podgórze, Sądu Okręgowego w Krakowie, Komornika Rewiru X w Krakowie, Ministerstwa Sprawiedliwości, Sądu Okręgowego w Warszawie i Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa. Jeżeli pytam o sposób obliczenia tego produktu, wszystkich dotyczy to straszliwe podwójne związanie – zarówno podtrzymanie tajemnicy jak i jej ujawnienie będzie niekorzystne dla wizerunku przy porannym goleniu lub malowaniu.

W załączeniu konfrontuję projekt Sądu Pokoju przekazany do I Prezesa SN, Kancelarii Prezydenta i KPRM oraz wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie i pytam o drogę.

Z poważaniem,

dn. 5.02.2025 r.

Marek Mruczkowski